

Cena ogłoszeń: na 1-ej stronie wiersz petitowy m. 1.50 na III-ej stronie— 0.75 f. na IV-ej stronie—0.50 f. nad przesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50 Drobne ogłoszenia po 8 fen. za wyraz. Załączenia po mk. 7.50 od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-y przy ul. Krzywej w Sosnowcu. — Telefon № 298

Adres dla listów i depeesz: „Iskra“, Sosnowiec.

ISKRA

Prenumerata wynosi: Z odnośnieniem rocznie m. 21.60 — półrocznie m. 10.80—kwartalnie m. 5.40—miesięcznie m. 1.80 z przesyłką pocztową 1 m. 80 f. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego — 10 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Oddziały własne: w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

DZIENNIK POLITYCZNY. SPOŁECZNY I LITERACKI

POD KIERUNKIEM WIKTORA MONSIORSKIEGO.

Otwarcie rady miejskiej w Sosnowcu.

Już przed godziną 4-tą popołudniu we czwartek sala b. re-sursy sosnowieckiej zaczęła się ożywiać: przybywali dziennikarze, aby się rozejrzeć nieco, urzędnicy magistratu, no i radni, którzy o wyznaczonej porze byli na swych miejscach, prócz nieobecnych w Sosnowcu pp. Kabaka i Rudowskiego.

Galerja wypełniona została przez 50 osób (w tym 5 dam) z pośród tych, którym los się uśmiechnął i pozwolił otrzymać bilet wejścia.

Punktualnie o 4-ej na salę przybyli nadburmistrz p. Künzer i burmistrz p. Wyrzykowski i zajęli miejsca przy stole prezydjalnem obok prezesa rady p. Meyerholda. Rozległ się dzwonek. Powstał z miejsca nadburmistrz i przemówił po niemiecku, a za nim p. Wyrzykowski odczytał to samo po polsku.

Treść mowy nadburmistrza była następująca:

„Zaufaniem swoich współobywateli zostaliście, panowie, powołani na stanowisko, na którym wywieracie decydujący wpływ na losy waszego miasta. Mam zaszczyt powitać sz. panów na tym nowym urządzeniu w imieniu władzy nadzorczej, magistratu i swoim“.

Po dłuższym ustępie, poświęconym podniesieniu działalności i zasług rady poprzedniej i jej prezesa p. Gayczaka, mianowanym przez władze okupacyjne, p. nadburmistrz powiedział:

„Życzę panom, abyście rozwinęli owocną pracę ku dobru miasta. Uda się to panom, jeżeli dwa momenty będziecie mieli na względzie: 1) że zostaliście powołani jako zastępcy wszystkich obywateli, że sprawy, którym służycie macie, nie będą ani osobiste, ani prywatne, że nie będą one sprawami jednostek, grup partyjnych, lub kurji wyborczych, którym mandat swój zawdzięczacie, lecz sprawami ogólnymi całego miasta, wszystkich mieszkańców bez wyjątku i w równej mierze, 2) Polityka nie należy do ratusza. Choćbyście, panowie, przed wy-

borem waszym, mianowani zostali na kandydatów przez grupy i partje polityczne, tutaj, na tym miejscu, niema miejsca dla polityki partyjnej, lecz wyłącznie i jedynie dla zdrowej polityki komunalnej.

.....„Biada temu miastu, którego powołani zastępcy obywatelstwa pozwolą się zaślepić przez partyjne namiętności i sprawy ogółu traktują z punktu widzenia poszczególnych partji i interesantów.

A przecież w mieście tym tak wiele należy zrobić.... Olbrzymie są zadania, które mają być spełnione, jeżeli pobyt w mieście tym ma się stać znośnym, jeżeli mają w nim wzrastać ludzie silni i zdrowi, jeżeli ma się w nim stale rozwijać handel i przemysł, a nie gospodarka rabunkowa dóbr i sił ludzkich.

Przy tych zadaniach macie, panowie, pracować wspólnie z magistratem, którego wybór będzie jednym z pierwszych waszych czynności“.

Dalej p. nadburmistrz mówi o współpracy rady z magistratem, stwierdzając, że do magistratu należy inicjatywa i wykonanie, a do rady — rada i uchwalanie, poczym poświęca dłuższy ustęp prezesowi Meyerholdowi, życząc mu, aby mógł utrzymać harmonję między tymi obu ciałami miejskimi i aby przez swą bezpartyjność, spokojne i mądre wyglądanie różnic mógł zjednać sobie zaufanie członków rady.

„W tym sensie — mówił p. nadburmistrz, zwracając się do prezesa, — witam sz. pana na nowym stanowisku i zwracam się do wszystkich panów z prośbą, abyście raczyli swego przewodniczącego wspierać, dopomagać mu i uprzytomnić sobie, że pierwszym warunkiem samorządu jest samodyscyplina.

„A teraz, panowie, jeszcze jedno słowo: „Piłmienna miłość ojczyzny polaków jest mi dobrze znana. Jest ona jedną z najpiękniejszych przymiotów narodu waszego. Pozwólcie mi, panowie, w tej godzinie przypomnieć wam, że najszlachetniejszym zadokumentowaniem tej miłości jest nieu-

stanna i produkcyjna praca. Nie wielkie słowa, ale czyny znamionują wielkiego patriotę, tylko praca daje prawo do wdzięczności narodu. Oby wam, szanowni panowie, było danym przez pracę pożyteczną dla dobra ogólnego pozyskać wdzięczność waszych współobywateli“.

Po pp. burmistrzach

zabrał głos p. Meyerhold, i oświadczył, że nie ubiegał się o godność prezesa, ale został zmuszony do jej przyjęcia, prosi zatem pp. radnych, aby zechcieli popierać go i wspierać, dopóki pozostawać będzie na tym stanowisku.

Po przemówieniu prezesa na scenie przed zapuszczoną kurtyną zjawił się z aparatem fotograficznym p. Altman i poprosił pp. radnych o chwilę spokoju. Stało się to tak nagle, że ten i ów nie zdążył zrobić przyjemnego wyrazu twarzy, rozległ się „prztyk“ i stereotypowe „dziękuję“, poczym

prezes Meyerhold odczytał porządek dzienny i wyliczył nazwiska radnych, którzy zapisali się do głosu, by odczytać deklaracje.

Pierwszy wystąpił dr. Falkowski i w imieniu koła demokratycznego oraz p. Wojskiego odczytał, co następuje:

Deklaracja.

Ustawa kwietniowa z roku 1791 p. t. „Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej“ daje wytyczne dzisiejszemu mieszczaństwu polskiemu. Uchwalona na Sejmie Wielkim przez stany sejmujące z Królem Polskim na czele obdarza mieszczaństwo prawami wolnych obywateli i obciąża je obowiązkami tak wobec współobywateli danego miasta, jak i wobec całości narodu i państwa polskiego.

Mogą ulegać zmianie formy zewnętrzne życia miejskiego, ordynacje miejskie zmieniać się mogą i muszą nawet, jeżeli, jak np. dziś obowiązująca, zgo-

ła nie odpowiadają potrzebom naszym, ale zasadnicze wytyczne praw i obowiązków mieszkańców miast nie mogą odchyłać się od haseł tamtej ustawy, która chce, aby sprawy miejskie były traktowane równorzędnie ze sprawami kraju, aby, strzegając interesów swego zakątka, nie zapomniano o interesach ogólnych.

Z tych wychodząc założeń i zdając sobie jasno sprawę z doniosłości zaufania, jakim obdarzyli nas współobywatele, i w pełni uświadomieni o ważności naszej pracy dla miasta niedawno powstałego, zaś od samych narodzin rządzonego niadbale, opacznie, a przecież posiadającego odrębne warunki bytu, jako środowisko wielkiego przemysłu i złączonych z nim interesów licznych rzesz robotniczych, — na pierwszym zebraaniu rady miejskiej my, radni polacy, zgrupowani w Kole Demokratycznym, deklarujemy, że:

1) pracować chcemy wytrwale i mozolnie dla dobra miasta i dla dobra wszystkich jego mieszkańców;

2) w miarę środków materialnych, jakie osiągnąć się dadzą, pracą swoją i zabiegami podnieść mamy stan gospodarczy, obyczajowy, oświatowy i zdrowotny w granicach istotnych potrzeb miasta i jego mieszkańców;

3) że opodatkowanie mieszkańców na cele wspólne dla wszystkich musi być równomierne w stosunku do sił materialnych płatnika;

4) dziedzice bezwzględnej tolerancji naszych przodków dla wszelkich nacji i wyznań, jednak zubożeli przez kataklizmy dziejowe w stanie posiadania naszych własnych praw narodowych, przyjąć musimy to dziedzictwo z dobrodziejstwem inwentarza, aby nie tylko nie urojni ani źdźbła z tego, co nam zostało, lecz odzyskać utracone. Musimy więc obecnie przede wszystkim zużyć swe siły na nasze własne narodowe potrzeby i obronę praw.

5) Idąc śladami praocjów, którzy w „Akcji zjednoczenia miast z r. 1789“ pragnęli „przynić się do pomnożenia sił, potęgi i wzmocnienia tej kochanej Ojczyzny naszej, jak tego sobie najtroskliwiej życzymy“, popierać będziemy wszystkimi siłami Związek miast polskich.

6) Już dziś budować pragniemy zręby naszej Wielkiej Niepodległej Ojczyzny; budować pragniemy w miarę sił naszych i sprzyjających okoliczności, które, niestety, w chwili obecnej nie pozwalają nam na rozwiniecie wszystkich naszych usiłowań.

A gdy z wolnej woli narodu polskiego i jego wolnymi głosami stanie na zjednoczonych ziemiach polskich rząd nasz własny, oddamy mu wtedy całkowicie nasze służby powolne i usilne. — Tak nam dopomóż Bóg!

Sosnowiec, 23/VIII 1917 r.

Po drze Falkowskim wystąpił z deklaracją p. Reichert, przedstawiciel wielkiego przemysłu i handlu, a po nim w imieniu przedstawicieli ludności żydowskiej p. Kwiatek odczytał, co następuje:

Deklaracja.

My, przedstawiciele ludności żydowskiej w radzie miejskiej w Sosnowcu, przystępujemy do pracy w poczuciu wielkiej odpowiedzialności, cięższej na nas wobec całego społeczeństwa, nekkanego grozą wojny, oraz w przeświadczeniu, że praca nasza wyjdzie na pożytek ludności miasta naszego i kraju całego.

Stojąc niezmiennie na stanowisku jaknajszystszej i istotnej realizacji naczelnego postulatu narodowego, to jest wskrzeszenie samodzielnego i niezależnego Państwa Polskiego, oświadczamy w imieniu reprezentowanej przez nas ludności, że nie będziemy szcędzić sił, pracy ani ofiar, by nowe Państwo Polskie, budowane przez naród cały, stało się rzeczywiście niepodległym i niezależnym, by rządzone przez silny rząd narodowy, zajęło wśród państw europejskich przodujące stanowisko.

Na gruncie naszej [rady miejskiej] bronieć będziemy spraw ogólnomijskich, dążąc w pierwszym rzędzie do uwzględnienia potrzeb klas pracujących i tych warstw społecznych, które skutkiem wojny najwięcej ucierpiały.

Jako przedstawiciele ludności żydowskiej, baczycie będziemy, by zgodnie [z zasadami demokratycznymi, przez nas wyznawanymi, ludność żydowska zarówno w korzystaniu z urzędzeń miejskich, jak w ponoszeniu cięża-

rów na rzecz miasta, oraz w wykonaniu obowiązków obywatelskich była traktowana na równi z innymi obywatelami miasta, słowem przestrzegać będziemy, by zasada równouprawnienia obywatelskiego ściśle i faktycznie wszędzie i zawsze przeprowadzona została."

Deklaracja,

złożona przez p. Reichera brzmi, jak następuje:

Przedstawiciele wielkiego przemysłu i handlu w chwili otwarcia pierwszej z wyborów rady miejskiej, łącząc się z całym narodem w jego dążeniach do odbudowy Niepodległej Polski, witają dzisiejszy dzień, jako zwąstun lepszych czasów!

Uważając bogactwa naszej okolicy oraz tutejszy przemysł i handel, jako podstawy egzystencji i rozwoju miasta, ubolewać muszą, iż skutki światowej wojny doprowadziły nasz przemysł niemal do zaniku.

Nie wątpiąc jednak, że w przyszłości wraz z całym krajem, przemysł i handel dzwigną się znów z obecnego upadku, spodziewają się, że rada miejska, jako pierwszy czynnik autonomiczny, popierać będzie wszelkie w tym kierunku dążenia. Wtedy też podniesie się materialny dobrobyt wszystkich warstw pracujących i tym samym zapewniona będzie możność ich dalszego kulturalnego rozwoju.

Uważamy, iż obecna ordynacja wyborcza nie uwzględnia w dostatecznej mierze ważności wielkiego przemysłu i handlu, oczekujemy, iż przyszłość da im słusze i należne przedstawicielstwo.

Przystępujemy do pracy w najlepszej wierze i z dobrą wolą, i wraz z całą radą miejską dążyć będziemy do jaknajpomyślniejszego rozwoju naszego miasta.

Sosnowiec, d. 23 sierpnia 1917 r.

W imieniu robotników chrześcijańskich wystąpił radny p. Flak i odczytał długi spis życzeń, które, jako znane ogólnie, nie nadają się do powtórzenia.

To samo musimy powiedzieć o deklaracji p. Strzeleckiego, występującego w imieniu socjalistów polskich i p. J. Udenherca, z rzecznika socjaldemokracji żydowskiej.

P. Jankowski w imieniu radnych rady miejskiej m. Sosnowca: d-ra Bronisława Zieleniewskiego, Eugenjusa Nowakowskiego, Władysława Malinowskiego, Edwarda Warchoła i swoim własnym złożył radzie miejskiej i zebrany obywatelom następujące

Oświadczenie:

W 4-tym roku wszechświatowej wojny, gdy waga się losy najpotężniejszych mocarstw i naszej Ojczyzny, gdy panuje głód i nędza, a choroby dziesiątkują ludność, przypada nam w udziale ujęcie steru gospodarki miejskiej.

W tym momencie, świadomi niezwykle ciężkich warunków naszego bytowania, nie uważamy za wskazane składanie jakichś uroczystych obietnic, których moglibyśmy nie móc dotrzymać, przyrzekamy natomiast w miarę sił naszych, umiejętności i możności uczynić wszystko, co może podnieść stan gospodarczy, kulturalny i zdrowotny miasta, na najbliższą zaś metę dołożyć wszelkich starań do uregulowania sprawy

aprowizacji, a tym samym ulżenia nędzy mieszkańców.

Z gorącą chęcią przystępujemy do pracy tak miastu, jak i całemu krajowi, stojąc na gruncie uznanej przez wszystkie mocarstwa Niepodległości Państwa Polskiego, przystępujemy do czynności, licząc na poparcie mieszkańców i obowiązując się bezzwłocznie ustąpić, gdyby praca nasza nie wykazała pożądanego rezultatu.

Sosnowiec, 23/VIII 1917 r.

P. Pojawski w imieniu grupy radnych pp. Przytułskiego, Wieczorka, Zdebicha, Mrokowskiego, Banasika, Kruszyńskiego i Kucharskiego złożył następującą

deklarację.

Niżej podpisani radni miasta Sosnowca, przedstawiciele sfer rzemieślniczych, kupieckich, własności nieruchomości i mieszczańskich, mają zaszczyt złożyć następującą deklarację:

Przystępujemy do pracy w pierwszej z wyborów radzie miejskiej m. Sosnowca w warunkach bardzo niepomysłnych, Jak w całym kraju naszym tak i u nas w Zagłębiu, a w szczególności tu w Sosnowcu życie ekonomiczne, przemysłowe i społeczne już w czasie wojny zamarło; warunki pracy stały się nieznośne, nędza i głód dziesiątkują ludność w sposób przerażający; wyżywienie ludności jest niezmiernie utrudnione z powodu utworzenia ścisłych kordonów granicznych naokoło miasta. Miasto nasze jest w opłakanych warunkach zdrowotnych i finansowych, obciążenie miasta, bardzo znaczne przed wojną, obecnie dochodzi do granic wprost nieprawdopodobnych, wzięwszy pod uwagę wszelkich potrzebnych dla miasta inwestycji.

W przedświadczeniu, że te nieznośne dla nas warunki ustania wkrótce, że nie długo ziszczą się nasze najświętsze pragnienia: wolności i niepodległości naszego narodu, dążyć będziemy do tego celu wszelkimi siłami i gorąco współdziałać ze wszystkimi organizacjami i czynnikami, które swoje usiłowania zwrócają w tym kierunku.

W zakresie gospodarki miejskiej dążyć będziemy:

1) aby gospodarka miejska była prowadzona w duchu interesów Narodu Polskiego, z uwzględnieniem istotnych potrzeb wszystkich warstw mieszkańców miasta i z wyłączeniem wszelkiego rodzaju przywilejów.

2) aby aprowizacja miasta była oddana zarządowi miejskiemu, a wywóz żywności z miasta bezwarunkowo był wzbroniony.

4) aby zaprowadzone było w mieście powszechne przymusowe nauczanie.

5) aby polski przemysł, handel i rzemiosła miały jaknajwybitniejsze poparcie.

6) aby opodatkowanie mieszkańców miasta, niezależnie od podatku wwozowego i wywozowego, było równomierne i oparte na zasadach majątkowych dochodowych.

7) aby miasto pozyskało wodociągi, kanalizację, tramwaje, regulację obu rzek, oświetlenie ulic, oraz wybudowało szpitale, ochrony, szkoły, kąpiele ludowe, słowem te wszystkie udogodnienia, które przyczynić się będą niechybnie do uzdrowienia miasta i jego stanu oświatowego, gospodarczego i kulturalnego; równocześnie nie-

które z tych urządzeń dadzą miastu pokaźny dochód i przyczynią się do ulżenia ciężarów podatkowych.

8) aby świętowanie niedzieli i świąt katolickich było ścisłe i całkowite. We wszystkich swoich poczynaniach utrzymywać będziemy ścisły kontakt z wyborcami swoimi i strzec będziemy, aby sprawy miejscowe były załatwiane nietylko w zgodzie z interesami miejscowymi, lecz i w duchu ogólnych naszych narodowych potrzeb i dążeń.

Stojąc mocno na tym stanowisku dołożymy wszelkich starań, aby siły nasze poświęcić dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny.

Niech żyje Wolna i Niepodległa Polska!

Sosnowiec, d. 23 sierpnia 1917 r.

Deklaracja.

N. Z. R. (w skróceniu i z pewnymi opuszczeniami) brzmi, jak następuje:

W imieniu Narodowego Związku Robotniczego w Zagłębiu, na pierwszym posiedzeniu rady miejskiej m. Sosnowca oświadczamy:

Najgłówniejszym naszym zadaniem, jak wszędzie tak i tu w radzie miejskiej m. Sosnowca, będzie dążenie do niepodległości Polski. Będąc wierni naszemu hasłu, gorąco propagować będziemy to wszystko, co by nas do tego świętego dla nas celu doprowadzić mogło, jak również zwalczać wszystkie zakusy, przeciwko temu celowi skierowane....

Tu jest Polska i musi pozostać!

....W wewnętrznej gospodarce miejskiej zgodnie z naszym programem, stać będziemy na stanowisku czysto robotniczym, uważając, że przede wszystkim o zaspokojenie interesów robotniczych troszczyć się trzeba. Robotnicy nie chcą łaski ani jałmużny, ale pracy i równego prawa obywatelstwa. Miasto nasze posiada znaczną większość ludności robotniczej....

....O prawa obywatelstwa robotnika polskiego walczyć będziemy nieugięcie.

Pracy i chleba! — oto nasze hasło pod względem ekonomicznym.

Niepodległość i zjednoczenie Polski — to nasze zadania polityczne. Od tych hasłał ani na jotę nie odstępimy.

Narodowy Związek Robotniczy.

Po odczytaniu i złożeniu deklaracji na ręce prezesa rady przystąpiono do wyborów.

R. Strzelecki oświadcza, że udziału w wyborach nie weźmie, gdyż nie chce być odpowiedzialnym za gospodarkę, która będzie wrogą względem robotnika.

Wynik wyborów był następujący:

Na pierwszego zastępcę prezesa wybrany został p. J. Borowski (głosów 22, pustych kartek 9 i wstrzymało się od głos. 3); na drugiego zastępcę dr. Zieleniewski (głos. 21, pustych kartek 2).

Na sekretarza wybrano p. Kulińskiego (głos. 22, pustych 9), na zastępcę sekretarza p. Wieczorka (głos. 20, pustych 11).

Obok d-ra Zieleniewskiego otrzymał głosów 8 p. Openheim. Radny p. Majmon wystąpił z wnioskiem, aby to zaprotokulować i w razie ustąpienia któregośkolwiek z zastępców prezesa nie wybierać już, lecz powołać na tę godność p. Openheim.

Przemawiali w tej sprawie dr. Falkowski przeciw, p. Kwiatek za wnioskiem, p. Strzelecki przeciw i p. Pojawski przeciw. Na wniosek p. Pojawskiego nad wystąpieniem p. Majmona rada przeszła do porządku dziennego.

Pod obrady wszedł wniosek nagły magistratu w sprawie wynajęcia lokalu dla sądu okręgowego i asygnowania na wynajem domu mk. 16 tysięcy rocznie, na przeróbkę mk. 10 tys., tyleż na umeblowanie i około 4 tys. na światło i opał rocznie.

Nagłość wniosku i sam wniosek zostały znaczną większością przyjęte. Przemawiali za wnioskiem pp.: Mrokowski, Borowski, dyrektor Landau, Jankowski, Wieczorek, Falkowski, Jankowski, Borowski, Wosiński; przeciw: pp. Strzelecki i Judenherc, przyczym ograniczono czas przemów do 5 minut.

Mówcy za wnioskiem przytaczali szereg korzyści dla ogółu w razie, jeżeli sąd będzie w Sosnowcu.

P. Strzelecki aczkolwiek uznaje te korzyści, jednak uważa, iż wydatek na sąd musi ponieść państwo, nie miasto.

Wyjaśnienia dawali obaj pp. przedstawiciele magistratu.

Na wniosek p. Malinowskiego i p. Wosińskiego, który stwierdza, że magistrat od czerwca gospodarzy bez budżetu, wybrana zostaje komisja, która wspólnie z magistratem ma zająć się urządzeniem lokalu dla sądu okręgowego.

Skład komisji stanowią pp.: Borowski, Malinowski, Mrokowski i Nowakowski.

Na zapytanie jednego z radnych, kiedy odbędzie się przyszłe zebranie, przewodniczący oznajmia, iż w początku przyszłego tygodnia, poczym zainterpelowano magistrat co do nieprzygotowania sali posiedzeń; p. Kwiatek nazywa to lekceważeniem radnych.

P. Künzer i p. Wyrzykowski dają szczegółowe wyjaśnienia. Początkowo magistrat zaprojektował przebudowę sali kosztem 10 tys. marek, ale rada była temu przeciwna, zrobiono więc drugi projekt, polegający na zaszalowaniu sceny, by zimno nie wchodziło na salę, na przeróbce pieców i t. p. Jeżeli rada obecna uważa, iż trzeba to zrobić inaczej, to magistrat przerwie natychmiast rozpoczęte przygotowania i przystąpi do robót droższych.

P. Wosiński twierdzi, że sprawa ta należy wyłącznie do prezydium, a nie do plenum rady, prezydium więc ma się naradzić i dać odnośne wskazówki magistratowi.

P. Strzelecki, godząc się z przedmówcą, prosi, aby wzięto przy przeróbce pod uwagę: 1) że obecnie radni podzieleni są na 2 klasy: jedni siedzą przy stolikach, inni na stołkach, ustawionych w rzędy i 2) że obrady powinny być jawne, należy zatem obmyśleć dla publiczności inne miejsce, by się ludzie nie tłoczyli, jak śledzie. Mówca zaznacza wreszcie, że sprawa ta nie jest objęta porządkiem obrad, nie należy przeto nad nią dyskutować.

Po krótkim wyjaśnieniu przedstawicieli magistratu, obrady zakończono o godz. 7 min. 40 wieczorem.

W uzupełnieniu sprawozdania zaznaczyć musimy, że przemówienia radnych tłumaczył na niemiecki prezes rady, większość zaś radnych przemówienia swe odczytywała, co jest wogóle niedopuszczalne.

m.

Kropka.

Z Sosnowca.

Oszczędność oświetlenia.

Wskutek droższyny nafty i świec, a przytym dłuższych już obecnie wieczorów, w wielu domach zamieszkałych nie widzi się światła. Dla oszczędności oświetlenia ludzie kładą się wcześniej spać.

Krwawa dezynterja. Na Pogoni wiele osób choruje na krwawą dezynterję, która ma jednak lekki przebieg.

Czego nie przemycają?

Wskutek wydana cen na artykuły żywnościowe po za kordonem, gdzie funt słoniny kosztuje 2 Mrk. 50 pf. szmuklerzy sosnowieccy poczęli przemycać wyrabiany lichego gatunku krochmal, który ma tam popyt. W ubiegłym tygodniu jednego ze szmuklerzy spotkała niespodzianka z tym towarem, albowiem żandarmerja myślowicka skonfiskowała cały zapas krochmalu wartości 800 mrk.

Z „Mirażu“. Kto nie był na przedstawieniu „Mirażu“, niech mocno żałuje, gdyż nie prędko będzie chyba miał taką sposobność do tak wspaniałej uczt artystycznej, jaką nam dał ten kabaret warszawski. Pan Małkowski był tak pysznym w swoim tańcu dwuosobowym, że przez cały czas wykonywania numeru publiczność śmiała się do rozpuku i biła brawa. O p. Kiczmanównie tyle tylko powiedzieć możemy, że gdyby całą noc śpiewała, publiczność nie byłaby jej śpiewem nasycona. Szkoda tylko, że takie artystki rzadko zjawiają się u nas. Reszta wykonawców zbierała niemniej suto brawa.

Z Będzina.

Piorun w elektrowni.

We wtorek wieczorem podczas burzy uderzył piorun w druty, co pograżyło część miasta w zupełnej ciemności. Na drugi dzień światła dostarczono z innej maszyny elektrycznej B-ci Sercarz.

Zebranie b. starostwa odbyło się w ubiegłą niedzielę pod przewodnictwem p. Wojciecha Stanka. Dotychczasowy kurator p. St. Kubiczek zrzekł się z tego stanowiska i na miejsce jego wybrany został zarząd, do którego weszli pp. W. Stanek, Al. Zalewski i T. Bereszko. Do sprawdzenia ksiąg z dotychczasowej działalności p. Kubiczka wybrano komisję, w skład której weszli pp. B. Kapuściłk, Jan Machniewski i W. Stanek.

„Dziwactwa“ kamienicznika. Jeden z właścicieli dużego domu przy ul. Małachowskiego, człowiek zamożny, dziwnie postępuje w stosunku do swoich lokatorów. Pomimo, że pobiera bardzo wygórowany czynsz mieszkaniowy, — dziwnie stosuje oszczędności, naturalnie na swoją korzyść.

Odmawia on lokatorom nie tylko wygod, których w domu niema, ale nawet wody ze studni, którą zamyka, tłumacząc, że za dużo się jej zużywa.

Schody są stale niezamiatane, nie mówiąc już o myciu, gdyż nie utrzymuje stróża i według jego opinii, winni to robić sami lokatorzy.

Wieczorem niema zupełnie oświetlenia w korytarzach i klatkach schodowych i nic dziwnego, że lokatorzy tłuką sobie często nosy, szukając poomacku

drzwi swoich mieszkań. Kłozet ogólny jest zamykany, gdyż dzisiaj drogo kosztuje wywożenie nieczystości. Wszelkie reperacje lokatorów muszą robić na swój koszt. To też nic dziwnego, że między lokatorami, a właścicielem tego domu bywają częste zatargi i kłótnie. Tacy kamienicznicy mogą być naprawdę bogaczami i co kilka lat nabywać nowe kamienice.

Z Psar.

(Koresp. własna „Iskry“).

W sierpniu r. b.

I wieś nasza nie pozostaje w tyle wobec pracy, której coraz większą potrzebę wysunęła chwila dzisiejsza. Naturalnie, iż nie następuje to wszędzie z równą świadomością, ale każdy taki krok na drodze pracy ogólnej, pracy obywatelskiej, z radością musi być przyjmowany, jako cegiełka pod gmach wolnej Polski.

I w Psarach życie idzie naprzód. Założono tutaj w połowie czerwca bibliotekę. Liczy ona 31 członków, zimą, kiedy roboty koło gospodarstwa zmniejszą się, prawdopodobnie ilość ich się znacznie powiększy. Mieszkaniec dał bezpłatnie p. Szymon Kluszczyk z warunkiem, że zostanie ono zwrócone, gdy będzie tego wymagała jego potrzeba.

Szkola wielka, że niema u nas kółka rolniczego; było takie w Strzyżowicach, ale z jakichś powodów zostało zamknięte.

Szkola rozwija się dobrze, a mogłaby jeszcze lepiej, niestety, stoi temu na przeszkodzie szczupłe mieszkanie. Dość powiedzieć, że zapisało się 146 dzieci, a uczęszcza tylko 100. Z wiosną i ta liczba maleje.

Mamy tutaj i teatr; ostatnim razem (15 VII) odegraliśmy „Politykę p. Florci“ — Przybylskiego i 10-ty pawilon. Dochód (około 100 mk.) przeznaczony został na pokrycie wydatków biblioteki.

Stowarzyszenie społ. „Spółka“ dobrze się rozwija. Przed miesiącem popelniono w nim kradzież. Szkody wynoszą 500 mk.

Okradzeniu uległ również i sklep żydowski Szwarebauma. Kradzież odbyła się w bardzo śmiały sposób: w nocy złodzieje wyjęli szyby z okien, przeszli przez izbę, gdzie spała właścicielka sklepu, i dostawszy się do niego, zabrali, co się dało i tą samą drogą wyszli. Żydówka tak mocno spała, iż nic o tym nie wiedziała, dopiero rano, obudziwszy się, wszczęła alarm. Było jednak zapóźno.

Młodzież tutaj jest pełna zapału i chęci do pracy społecznej; brak funduszy i pomocy ze strony miejscowych gospodarzy sprawia, iż chęci są często tylko chęciami.

Straż ogniowa byłaby tutaj bardzo pożądana. Nie udało się jej założyć w roku bieżącym, jest wszakże nadzieja, że zrobić się to da, zwłaszcza gdy gospodarze zrozumieją pożytek, jaki straż, umiejętnie prowadzona, dać może.

Powoli projekty zamieniają się w czyn. Bierzymy się do pracy, a że idzie ona powoli, powoduje to brak zgody wśród miejscowej ludności.

Gospodarze powinni wiedzieć o tym, że „Jedność to — po- tęgą!“

Antoni-Wajgiel.

Zaczynamy o 9-ej.

Okoliczność zbliżającego się nowego roku szkolnego nasuwa konieczność, w obecnych wyjątkowych czasach, poruszenia sprawy rozpoczynania lekcji w szkołach. Nie wiem, czy sprawa ta była poruszona na zjeździe nauczycieli i jak ją zdecydowano, niewątpliwie jednak już dzisiaj ostatecznie zdecydowaną być powinna. Jakie w tym względzie zapadnie postanowienie na przyszłość, t. j. gdy dożyjemy wreszcie czasów normalnych, nie wiem i przesądzać nie chcę — lecz, co się tyczy nadchodzącego roku szkolnego, chociażby to miało się stać sposobem wyjątkowym, to stanowczo twierdzą, że w mającym się rozpocząć roku szkolnym, lekcje stanowczo nie mogą się rozpoczynać o g. 8 rano.

Jest to na teraz godzina bezwzględnie wczesna, wzięwszy pod uwagę wyjątkowo niesłychane ciężkie warunki ekonomiczne, w jakich żyjemy, a które, z nadchodzącą zimą bezwzględnie mogą być tylko coraz cięższe.

Brak nieodzownej ilości i należytego pożywienia, brak koniecznej ilości opału i światła, a może i dla nie jednej rodziny brak zupełny, chyba są dostatecznymi czynnikami, zmuszającymi do tego, aby lekcje tak w szkołach miejskich, jak i średnich w nadchodzącym półroczu zimowym rozpoczynały się nie wcześniej, jak o godz. 9. Niejedno bowiem dziecko (ba, i cała jego rodzina) biedne, nie ogrzane i z brakiem światła — w takich warunkach żyjąc, wystane do szkoły zbyt wczesnie (godz. 8 uważam za zbyt wczesną), narażone będzie jeżeli już nie na chorobę, to conajmniej na silne zdenerwowanie i ogólne osłabienie, czyniące je niezdolnym do pracy.

W takich warunkach cóż znaczy nauka i jaki pożytek z niej być może? Będzie to raczej mordowanie dzieci a wraz z nimi ich rodziców i opiekunów.

Sprawa ta niezmiernie doniosłości, już w roku ubiegłym parę razy poruszana była w pismach codziennych. Niestety głosy te spotkały się z obojętnością kierowników szkół i zmiany w przyjętym systemie nie wywołały.

Może dzisiaj głos mój nie zostanie głosem wołającego na puszczy, zważywszy, że nadchodzący rok szkolny jest dla nas pod każdym względem gorszy, niż ubiegły, że jesteśmy coraz słabsi fizycznie, a tym samym mniej odporni na wszelkie chorobowe wpływy.

Wszystko to jest wystarczające, by zwróciło uwagę kierowników zakładów naukowych i skłoniło ich do zmiany początku lekcji z 8-ej na godzinę 9-tą rano.

Dr. Kazimierz Krasuski.

„Gaz. Por.“.

Do rolników w okupacji austro-węgierskiej.

Od chwili rozpoczęcia pracy notujemy fakty niedozwolonej sprzedaży zboża na cele spekulacji. Narazie były to fakty pojedyncze, — które obecnie w niektórych miejscowościach zaczęły nabierać charakteru ogólnego. Niezmiernie to smutny objaw, bo jaskrawie podkreśla, że ostatnie wypadki wojenne wytworzyły wśród naszych rolników niezdrowy typ człowieka, który zupełnie nie myśli o potrzebach Kraju i Narodu, lecz hołduje je-

dynie interesom egoistycznym.

Po roku ubiegłym, kiedy z powodu wywiezienia wielkiej ilości ziarna z kraju, nie tylko ludność miejska, lecz i wiejska była skazana na głód, a nędza szeroki mas robotniczych doprowadziła do strejków głodowych, zda się, nie należałoby przypominać o obowiązku każdego producenta niesprzedawania spekulantom zboża. Społeczeństwo samo nie powinno dopuścić do takich transakcji i piętnować każdego lichwiarza, czy to z pośród producentów, czy nabywców.

Mimo to rolnicy coraz częściej, nie oglądając się na skutki, sprzedają zboże osobom prywatnym.

Takich faktów nadal tolerować nie należy, ponieważ sprzedaż prywatną zboża godzi przede wszystkim w najżywniejsze interesy całego narodu i doprowadzi znowu do lichwy żywnościowej i nędzy.

Na taką działalność szkodliwą dla kraju pozwolić nie możemy i nie cofniemy się przed pociągnięciem winnych do najsurowszej kary. Mamy w tym względzie za sobą siłę przepisów prawnych, uchwały Centralnego Towarzystwa Ziemiaków w Warszawie, postanowienia zjazdu oddziałów Związku Ziemiaków w Lublinie, uchwały rolników zamajskich i radomskich, uchwał warszawskiej Rady Miejskiej z dnia 31 lipca r. b., opinie wszystkich ludzi rozumnych i własne nasze przekonanie.

Zwracamy się do wszystkich, którzy rozumieją grozę położenia kraju w razie jego ogłodzenia o współdziałanie z Krajową Radą Gospodarczą i o niedopuszczanie do występnej działalności.

Zanaczamy, że połowa wartości skonfiskowanego zboża iść będzie na cele dobroczynne.

Wydział Wykonawczy
Krajowej Rady Gospodarczej.

WOJNA ŚWIATOWA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. Z głównej kwatery donoszą:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk. ks. Rupprehta.

Po bezowocnych natarciach częściowych dni ostatnich ruszyli Anglii wczoraj pomiędzy Langemark i Hollbecke znowu do jednolitych wielkich ataków, które trwały nieprzerwanie przez cały dzień do późnej nocy i zmieniły się w ciężkie walki.

W wielu miejscach nacierałi oni, rzucając aż sześciokrotnie świeże siły na nasze linie; wszystkie ataki jednak odparły nasze mężne wojska w zaciętej walce zbliska.

Liczne samochody opancerzone, które miały nieprzyjacielowi umożliwić przedarcie się przez nasze stanowiska, uległy wskutek ognia po większej części zniszczeniu. Za wyjątkiem dwóch miejsc, na wschód od St. Juljen i przy drodze Ypres - Menines, utrzymaliśmy w zupełności nasze przednie okopy na terenie walki 15 km. szerokim. Nacierałi dzisiaj rano, po krótkim ogniu huraganowym, na Lens nieprzyjacielskie oddziały odparto. Dalsze walki są tam w toku.

Silne ostrzeliwanie wnętrza miasta St. Quentin trwa.

Grupa niem. następcy tronu

W zaciętych walkach pod Verdun nastąpiła wczoraj w ciągu dnia przerwa. Dopiero pod wieczór wzmożła się działalność artylerji na obu brzegach Moz-y do znacznego napięcia.

Po przygotowaniu ogniowym nastąpiły ataki z obu stron drogi Vacherauville — Beaumont. Wśród ciężkich walk udało się Francuzom tylko na wąskim terenie na zachód od usadowić się w naszym przednim okopie; pozatym zostali wszędzie krwawo odparci. Wielokrotnie ataki ich nie mogły się rozwinąć wskutek naszego ognia niszczącego.

W ataku powietrznym na angielskie wybrzeże obrzucili-

my bombami urządzenia wojskowe w Margata, Ramsgate i Dover.

W licznych walkach powietrznych stracił nieprzyjaciół trzy samoloty, dwa nasze nie powróciły.

Wschodnia widownia wojny frontu generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Rosjanie opuścili, spaliwszy wsie, stanowiska swoje na zachód od Aa aż do linii Oding — Begann. Opuszczony teren zajęliśmy bez walk.

Front arcyksięcia Józefa.

Pomiędzy Prutem a Mołdawą działalność bojowa była w niektórych miejscach ożywiona.

Na północy od Grocesci, w dolinie Susity i około Sovei wznowione i wykonane po silnym przygotowaniu artyleryjskim częściowe ataki nieprzyjacielskie, były bezowocne.

Front generała Mackensena

Położenie nie uległo zmianie.

Front macedoński.

Przy bezmała 60 st. Celsjusza w słońcu, działalność bojowa była nieznaczna.

Tylko w łuku Cerny ożywił się chwilowo ogień armatni.

O wciągnięcie Hiszpanji do wojny.

KOPENHAGA. (W.A.T.) Li-zboński „Diario de Noticias“ donosi o położeniu w Hiszpanji, że w chwili obecnej liczni

agenci koalicyjni pracują nad tym, ażeby podburzyć naród hiszpański do wojny z państwami centralnymi. Pewnym jest, że armja nie życzy sobie wojny.

W okręgu Rio Tinto wykryto działalność agentów angielskich i amerykańskich. Agitowali oni wśród górników, tłumacząc im, że zapasy żywności w kraju skurczyły się wskutek wojny łodzi podwodnych.

Pomoc Japonji.

KOPENHAGA. „Ruskoje Słowo“ podaje ciekawe informacje, dotyczące obecnych rokowań między Japonją a rządami sprzymierzonymi w sprawie wysłania wojsk japońskich do Europy. Przedewszystkiem chodzi o zapełnienie luk na froncie rosyjskim. W tym celu Ameryka ma zbudować szereg linii kolejowych i dostarczyć materiał przewoźowy.

Anglja czyni starania o uzyskanie pomocy japońskiej w Mezopotamji.

Terror w Rosji.

GENEWA. „Petit Journal“ donosi z Petersburga: Członkowie b. Rady państwa otrzymali od rządu tymczasowego zawiadomienie, że wkrótce zostaną wysłani poza odgrę Rosji europejskiej.

Zatarg kanclerza z parlamentem.

BERLIN. (W. A. T.) Wczorajsze obrady w komisji głównej parlamentu Rzeszy nad sprawami polityki zewnętrznej doprowadziły do niespodziewanego konfliktu pomi-

Kino Oaza
D Z I S
z **Olga Desmond**
Marysienka

Włodzimierz
Przybylski

Scenewiec, Stawkowska 7.
wykonuje szacunki ubezpieczeniowe dla Towar. wzajemnych ubezpieczeń rządowych w Królestwie.

Macierzyństwo?

Lekarze dentyści

Zofja Perelmanowa
i Rega Perelmanowna

mają honor zawiadomić, że od dn. 1 sierpnia do 15 września r. b. przyjmować będą w lecznicy przy ulicy Małachowskiego № 11 (dawnej Fabrycznej) od 10 rano do 3 p.p. bez przerwy.

Popołudniu codziennie, w niedziele i święta w ciągu całego dnia przyjęć nie będzie.

OGŁOSZENIE.

Do naszego rejestru handlowego działu A. dzisiaj wniesione zostały następujące firmy:

- Nr. 611 Chajm Anisman, Sosnowiec; właściciel: zegarmistrz Chajm Anisman, Sosnowiec.
- Nr. 612 Izrael Wollnermann, Sosnowiec-Modrzejów; właściciel: rzeźnik Izrael Wollnermann, Modrzejów.
- Nr. 613 Wolf Grajcer, Sosnowiec; właściciel: kupiec Wolf Grajcer, Sosnowiec.
- Nr. 614 Aron Szwajcar, Będzin; właściciel: kupiec Aron Szwajcar, Będzin.
- Nr. 615 S. Lampel, Sosnowiec; właściciel: kupiec Samuel Lampel, Sosnowiec.
- Nr. 616 M. Silberszatz, Będzin; właściciel: kupiec Mozes Silberszatz, Będzin.
- Nr. 617 Ruchla Laja Haida, Sosnowiec; właściciel: kupcowa Ruchla Laja Haida, Sosnowiec.
- Nr. 618 Ksyl Rozenes, Będzin; właściciel: kupiec Ksyl Rozenes, Będzin.
- Nr. 619 Józef Rosenblatt, Sosnowiec; właściciel: kupiec Józef Rosenblatt, Sosnowiec.
- Nr. 620 Antoni Waigärtner, Sosnowiec; właściciel: kupiec Antoni Waigärtner, Sosnowiec.
- Nr. 621 Marceli Aronowicz, Będzin; właściciel: kupiec Marceli Aronowicz, Będzin.
- Nr. 622 Icyk Kokotek, Będzin; właściciel: kupiec Icyk Hersz Kokotek, Będzin.
- Nr. 623 Kopel Estrajcher, Będzin; właściciel: piekarz Kopel Estrajcher, Będzin.
- Nr. 624 Freidla Rechnic, Sosnowiec; właściciel: handlująca Freidla Rechnic, Sosnowiec.
- Nr. 625 H. Przyrowski, Będzin; właściciel: kupiec Herszlik Przyrowski, Będzin.
- Nr. 626 Ch. Zabner, Będzin; właściciel: kupiec Chaim Zabner, Będzin.
- Nr. 627 F. J. Schlesinger, Będzin; właściciel: kupiec Efraim Jokeł Schlesinger, Będzin.
- Nr. 628 M. J. Tenenbaum, Będzin; właściciel: handlujący obuwem Mordka Józef Tenenbaum, Będzin.
- Nr. 629 Wolf Zabner, Będzin; właściciel: kupiec Wolf Zabner, Będzin.
- Nr. 630 J. D. Pilcer, Będzin; właściciel: kupiec Józef Dawid Pilcer, Będzin.
- Nr. 631 Hersz Wiener, Będzin; właściciel: kupiec Hersz Wiener, Będzin.
- Nr. 632 Ch. Salomon Ptaschnik, Sosnowiec; właściciel: kupiec Chaim Szlama Ptaschnik, Sosnowiec.
- Nr. 633 M. Pański, Będzin; właściciel: szklarz Mendel Pański, Będzin.
- Nr. 634 Sch. Weinstok, Będzin; właściciel: handlujący zegarkami Szaja Weinstok, Będzin.
- Nr. 635 M. J. Igra, Sosnowiec-Modrzejów; właściciel: spedytor i handlujący skórą Moric Józef Igra, Modrzejów.
- Nr. 636 Moszek Szwarcberg, Będzin; właściciel: rzeźnik Moszek Szwarcberg, Będzin.
- Nr. 637 Guta Litmanowicz, Sosnowiec; właściciel: kupcowa Gucia Litmanowicz, Sosnowiec.
- Nr. 638 Julja Rączka, Sosnowiec; właściciel: właścicielka stolarni Julja Rączka, Sosnowiec.
- Nr. 639 J. M. Kornfeld, Sosnowiec; właściciel: księgarz Mendel Kornfeld, Sosnowiec.
- Nr. 640 Hrabia Renard, Sielce-Sosnowiec; właściciel: właścicielka bawarji Agnieszka Matusik, Sosnowiec.
- Nr. 641 Szyja Jakubowicz, Sosnowiec; właściciel: kupiec Szyja Jakubowicz, Sosnowiec.
- Nr. 642 Ryszard Wolski, Sosnowiec; właściciel: kupiec Ryszard Wolski, Sosnowiec.
- Nr. 643 H. Herschkowitz, Sosnowiec; właściciel: handlujący materiałami piśmiennymi Herszlik Herschkowitz, Sosnowiec.
- Nr. 644 Jan Cypliński, Sosnowiec; właściciel: handlujący Jan Cypliński, Sosnowiec.
- Nr. 645 Izrael Silberschlag, Sosnowiec; właściciel: wekslarz Izrael Silberschlag, Sosnowiec.
- Nr. 646 Wilhelm Jabko, Sosnowiec; właściciel: restaurator Wilhelm Jabko, Sosnowiec.
- Nr. 647 Wolf Felcman, Sosnowiec; właściciel: kupiec Wolf Felcman, Sosnowiec.
- Nr. 648 Moszek Szwajcar, Sosnowiec; właściciel: handlujący Moszek Szwajcar, Sosnowiec.
- Nr. 649 Adam Branicki, Sosnowiec; właściciel: spedytor Adam Branicki, Sosnowiec.
- Nr. 650 J. M. Siwek, Będzin; właściciel: handlujący Judka Mosek Siwek, Sosnowiec.
- Nr. 651 Hersch Lejb Merin, Sosnowiec; właściciel: kupiec Hersch Lejb Merin, Sosnowiec.
- Nr. 652 Motel Merin, Sosnowiec; właściciel: kupiec Motel Merin, Sosnowiec.
- Nr. 653 Abram Ruzinek, Sosnowiec; właściciel: rzeźnik Abram Ruzinek, Sosnowiec.
- Nr. 654 Juljan Ejbuszyc, Sosnowiec; właściciel: handlujący materiałami aptecznymi Juljan Ejbuszyc, Sosnowiec.
- Nr. 655. Heinrich Ochsenhandler, Sosnowiec; właściciel: kupiec Henryk Ochsenhändler, Sosnowiec.

Będzin, dnia 20 sierpnia.

Cesarsko Niemiecki Sąd Okręgowy.

dzy kanclerzem Rzeszy a przedstawicielami większości parlamentarnej, którzy w dniu 19 lipca wnieśli na posiedzeniu plenarnym parlamentu zna- na rezolucję pokojową.

Konflikt wybuchł wskutek nadzwyczaj ostrej umowy jed- nego z członków centrum, któ- ry wobec licznych prób in- terpretacji ze strony prawicy jego ostatniej mowy w par- lamencie, zapytał kanclerza, czy utrzymuje w mocy zgodę swą na rezolucję parlamentu.

Kanclerz Rzeszy dał na to następujące wyjaśnienie:

Jeden z panów przedmów- ców wystąpił z krytyką, że w mojej mowie parlamentar- nej z dnia 19 lipca, powołując się na przedłożoną parlamen- towi rezolucję pokojową, uży- lem słów: „jak ja ją pojmu- je”. Stwierdzam, że podczas obrad przedwstępnych z pa- nami przywódcami stronnictw nie użyłem wyraźnie podobne- go wyrażenia. Z drugiej stro- ny chciałbym ustalić, że uży- ty przezemnie zwrot bynaj- mniej nie stoi w sprzeczności ze stanowiskiem moim wzglę- dem rezolucji, tak, jak mu dałem wyraz we wspomnia- nych naradach przedwstę- pnych i jak wypływa z przed- stawionych w mojej mowie parlamentarnej celów. Co do szczegółowych celów, jakie da się osiągnąć w ramach rez- olucji na kongresie pokojo- wym, możliwe są rzecz pro- sta subtelności pojmowania, co zdaje mi się zauważyłem już podczas narad przed- wstępnych i wśród partji większości.

BERLIN, (W.A.T.) W po- czątku wczorajszego popołud- niowego posiedzenia komisji głównej parlamentu Rzeszy kanclerz powiedział, co nastę- puje:

„Słowa moje, wypowiedzia- ne dzisiaj przed południem, nie powinny być tłumaczone, jako uchylanie się od stano- wiska, zajętego przezemnie w mowie z dnia 19 lipca. Trzy- mam się w całości treści tej mowy.

Że nie miałem zamiaru uchyl- niania się jakiegokolwiek, do- wodzi fakt, że rozesłałem już dzisiaj przed południem za- proszenie na narady, które powinny doprowadzić do wz-ajemnego czucia pomiędzy mną a parlamentem, a przedewsz- ytkim w naradach nad notą, jaka należy przesłać kurji w odpowiedzi na notą pokojo- wą papieża.

Odpowiedź ta musi opierać się na dążeniu do pokoju, opar- tego na zasadzie ugody i po- rozumienia, czyli zgodnie z o- kreśleniem w rezolucji parla- mentu z dnia 19 lipca“.



DOKTOR

Paweł BRONIATOWSKI.

w Częstochowie,

ul. Św. Panny Marii t.j. II Aleja 21, obok teatru Paryskiego
ChOROBY SKÓRNE, DRÓG MOSZO-
WYCH I WENERYCZNE

Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 pp

Panie od 12—1 po poł



Żądaj wszędzie i prenumeruj „Przegląd Światowy“

miesięcznik poświęcony wszystkim gałęziom wiedzy.

Około 1.000 ilustracji i 120.000 wierszy druku rocznie.

Wychodzi 15-go każdego miesiąca. W krótkim czasie rozpo- czynamy druk „Ilustrowanej Encyklopedji Podręcznej“ jako bezpłatną premję dla prenumeratorów „Przeglądu Światowego“. Prenumerata roczna — 10 rb., półroczna — 5 rb. Adres Re- dakcji i Administracji: Dąbrowa Górnicza ul. Sienkiewicza 21.

W Gimnazjum

W. Replińskiej

zapisy od 20 sierpnia od 10 — 12, poprawki i egzaminy od 27 sierpnia r. b. Początek lekcji 3 września. Opłaty podwyższone.

Tylko 3 marki kwartalnie

kosztuje prenumerata na „Kraj“ wychodzący w Lesznie (Poznańskie). K„raj“ zamówić można na wszystkich pocz- tach Królestwa podać należy „Kraj“ aus Lissa (Posen).

„Kraj“ wychodzi codziennie jako pismo dla spraw politycznych, społecznych i literackich.

„Kraj“ jest kierującym piśmie W. Ks. Poznańskiego.

„Kraj“ informuje najszybciej o wypadkach na placu boju i ak- tualnych.

„Kraj“ traktuje najobszerniej sprawę polską we wszystkich dzien- nicach.

„Kraj“ prowadzi jako jedyne polskie pismo stałą kronikę sto- wiańską.

„Kraj“ podaje ciekawe wiadomości z całego świata.

„Kraj“ w stałej rubryce omawia stosunki gospodarcze i ekono- miczne.

„Kraj“ zamieszcza głosy prasy polskiej niemieckiej i zagranicznej.

Z NACZKI I ŻETONY

dla szkół towarzystw ultra- ralnych i sportowych, oraz do celów kwesty alicznej

wykonywa

Jedyna w Zagłębiu Fabryka Wyr. Met.

Goldberg i Kuciński

Sosnowiec Przejazd 1.

Filja „Iskry“

w Będzinie.

przyjmuje wszelkie zamów- wienia wchodzące w zakres robót drukarskich.

Szczepię ospę ochronną

Instytutu D-ra Stepniewskiego ul. 3-go Maja róg Starososo- wieckiej dom kolejowy.

M. Duńczyk.

Gimnazjum żeńskie

w Będzinie

poszukuje

rutynowanej

NAUCZYCIELKI

lub NAUCZYCIELA

do języka polskiego i historii

Wiadomość: M. Bojarsko, Będzin, Sączewska № 12.

Drobne ogłoszenia

W obozie jeńców

Brozura pod powyższym tytu- lem (wrażenia delega- ta T-wa. Opiekę nad polskimi obozami wojen- nymi w Niemczech) J. Jadczyka wyszło już z druku, którą nabyć można w administracji „Iskry“ w Sosnowcu. Przy- nabyciu większej ilości odpowiedni rabat

Stare gazety

na pudy i fan- ty do sprzeda- nia. Administracja „Iskry“.

R. M. O.

w Sosnowcu wynajmują- mleczkarnię po 5 marek dziennie. Zapisy w lokalu R. M. O. od 9 r. do 6 po południu.

„Potrzebni

zdolni ślusarze i uczniowie do termi- nu. Zakłady Mechaniczne J. Kruszyński. Wiejska 5“.

Poszukiwane

mieszkanie, skła- dające się z 3 lub 4 pokoiów z wygodami w dobrze utrzyman- nym domu. Zgłoszenia pod J. M. do Admi- nistracji „Iskry“.

Szewcy

wykwalifikowani (potrzebni) zaraz do warsztatu na kol- Saturn. Zarobek stały. Wynagrodzenie do- bre.

Okazyjnie

do sprzedania różne meble i przedmioty domowego użytku, ramy do suszenia fi- ranek i fortepjan Maleckiego. Wiadomość ul. Starososnowiecka № 23 I piętro, gdzie piekarnia p. Peuckera.

Żaginął

chłopczyk sześciolatek Ta- dzio ubrany w słomiany kapelusz w czarną bluzeczkę i popielate spodnie boso. Proszę odprowadzić za wy- nagrodzeniem ul. Dańdowska do Bitnera.